Cna 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 338 (1608)
ROK V.

PIĄTEK

ŁÓDŹ 6-XII-50 A

A OTO „GŁOS AMERYKI"

Sufler

Na co liczy p. Truman?

Za nim—miliony dolarów
Przeciw — miliony ludzi

Chcemy pokoju

połóżcie kres wojnie w Korei!

— Taki jest prawdziwy GŁOS AMERYKI

NOWY JORK. — W Stanach Zjednoczonych wzmaga się fala protestów przeciwko prowokacyjnemu oświadczeniu Trumana. Z całego kraju nadchodzą do przywódców rządu amerykańskiego rezolucje, domagające się pokojowego uregulowania sprawy Korei.

W NOWYM JORKU

na zebraniu zwołanym przez konferencję związków zawodowych w obronie pokoju, przedstawiciele 17 związków zawodowych Nowego Jorku rozpoczęli przygotowania do masowej akcji uchwalania petycji, które rozprowadzone zostaną w zakładach pracy i fabrykach. Petycje **domagają się natychmiastowego zawieszenia broni w Korei i spotkania pięciu mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Związku Radzieckiego i Chin Ludowych, w celu pokojowego uregulowania konfliktu w Korei.**

W centrum przemysłu gumowego USA

AKRON OHIO,

przedstawiciele 38 organizacji protestanckich wysłali delegację do prezydenta Trumana. Delegacja **zażądała pokojowego uregulowania sprawy Korei i zaprotestowała przeciwko groźbie użycia bomby atomowej.**

Federacja nauczycieli stanu

NEW JERSEY

w opublikowanej depeszy wezwała rząd Stanów Zjednoczonych do ogłoszenia deklaracji, że nie użyje bomby atomowej. **Wezwała również rząd do zmiany stanowiska wobec „trudnych problemów międzynarodowych".**

270 duchownych i profesorów uniwersytetu

W BUFFALO

przesłało telegram do Białego Domu, protestujący przeciwko groźbie wojny z Chinami Ludowymi. Telegram domaga się kategorycznie pokojowego uregulowania konfliktu w Korei i zakazu użycia bomby atomowej.

Akcja protestacyjna przeciwko agresywnej polityce Trumana przybrała takie rozmiary, że dotarła nawet do wielkiej prasy, która w okresie powodzeń amerykańskich w Korei przemilczała wszelkie głosy krytyczne jako „propagandę komunistyczną".

Agresorzy USA chcą się wybielić

Jak donosiliśmy wczoraj Komisja Ogólna NZ powzięła decyzję włączenia do porządku dziennego obecnej sesji sprawy nazwanej „interwencją Chin Ludowych w Korei".

W imieniu Polski wystąpił szef delegacji polskiej amb. Wierbłowski który w końcowej części swego przemówienia powiedział m. in.:

Pragnę podkreślić, że zarówno żądanie sześciu państw, memorandum tych że państw, jak również przemówienia wygłoszone wczoraj na posiedzeniu Komisji Ogólnej oraz dziś przed plenarnym posiedzeniem nie zawierają żadnych dowodów pośredniej, czy bezpośredniej interwencji ze strony rządu Chin Ludowych.

W wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu republikańskiego walczyli ochotnicy 58 narodów. Nikt jednak nie kwalifikował ich państw jako interwentów. Historia szeregu wojen, z amerykańskimi wojnami o niepodległość włącznie, dostarcza podobnych przykładów.

Fakt, że naród chiński zaniepokojony jest wypadkami w Korei, jest dla każdego zrozumiały. Są nimi również zaniepokojone wszystkie narody Azji, które widzą w agresji amerykańskiej na Korei oraz w próbach narzucenia nowego jarzma kolonialnego narodowi koreańskiemu — zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa w całej Azji.

Najwyższy czas — zakończył mówca — by Zgromadzenie wykazało więcej zdrowego rozsądku niż dotychczas. Zamiast włączać do porządku dziennego sprawę, która ma na celu rozszerzenie konfliktu w Azji, Narody Zjednoczone winny szukać środków, które umożliwią likwidację tego niebezpiecznego konfliktu. I dlatego delegacja polska uważa, że Zgromadzenie powinno odrzucić projekt włączenia do porządku dziennego wniosku sześciu państw.

17 grudnia
wybory do rad terenowych w ZSRR —

MOSKWA. — W Związku Radzieckim odbędą się 17 grudnia br. wybory do rad terenowych deputowanych ludu pracującego. Kampania wyborcza znajduje się w pełnym toku. Biorą w niej udział najszersze rzesze społeczeństwa radzieckiego, które przygotowują się intensywnie do tego niezmiernie ważnego wydarzenia politycznego.

W Moskwie zakończono już rejestrację kandydatów i zatwierdzone listy przekazano dzielnicowym komisjom wyborczym.

Spotkania wyborców z kandydatami do rad terenowych, które odbywają się w całym kraju, upływają w atmosferze całkowitego zaufania, współpracy i przyjaźni.

Spotkania przyczyniają się do pogłębienia łączności kandydatów z wyborcami, są manifestacją jedności moralno - politycznej ludzi radzieckich, ich oddania dziełu socjalizmu, ich zespolenia wokół partii bolszewickiej i Wielkiego Stalina.

Projekt utworzenia Ministerstwa Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA. — Do Sejmu wpłynął, uchwalony przez Radę Ministrów, **projekt ustawy o utworzeniu urzędu ministra Przemysłu Chemicznego.**

Do zakresu działania nowego Ministerstwa należeć będą sprawy przemysłu chemicznego, papierniczego, gumowego, tworzyw sztucznych, i włókien sztucznych, a w szczególności we wszystkich tych gałęziach przemysłu — planowanie gospodarcze i polityka inwestycji, kierowanie działalnością podległych przedsiębiorstw, sprawy kadr oraz organizowanie badań naukowych.

Posiedzenie Rady Naczelnej ZSL

WARSZAWA. — 7 bm. rozpoczęło się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Posiedzenie RN ZSL **poświęcone jest podsumowaniu i ocenie rocznego dorobku Stronnictwa, jego wkładu w dzieło rozwoju i umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwoju Państwa Ludowego, wkładu w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi i udziału mas członkowskich w walce o pokój.**

Zgon ministra CSR

PRAGA. — W Ołomuńcu na Morawach zmarł w wieku 83 lat czechosłowacki minister unifikacji prawa — **dr Vavro Srobar.**

Cała prasa czechosłowacka zamieściła obszerne wspomnienia poświęcone życiu i działalności społeczno-politycznej zmarłego.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Gottwald oraz premier Zapotocky przesłali małżonce zmarłego depesze kondolencyjne.

Nie pomogą szykany!
Ruch pokoju na Zachodzie rozszerza się i krzepnie

LONDYN. — Reakcyjne koła w Anglii dokładają wszelkich starań, by przeszkodzić działalności obrońców pokoju. Kierownictwo brytyjskiej Partii Pracy i Partii Konserwatywnej, zarówno jak i właściciele przedsiębiorstw — prześladują uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Ostatnio został wykluczony z Partii Pracy F. L. Corrick za udział w pracach Kongresu. Corrick był członkiem Partii Pracy w ciągu 42 lat. Złożył on następujące oświadczenie:

Moje przestępstwo polega na tym, że przyłączyłem się do akcji na rzecz pokoju. Gdy wspominam ruiny, które widziałem w Polsce, szybką odbudowę kraju, jego serdeczną gościnność i całkowity brak propagandy wojennej — napełnia mnie przekonanie, że sprawa, której całkowicie się oddałem — zwycięży.

Z Partii Konserwatywnej został wykluczony — jak już donosiliśmy — dr Woodard.

Przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju w Buckingham-Shire, delegat na Kongres w Warszawie Georg Clarc, został zwolniony z pracy.

Nie zważając na wszelkie przeszkody i szykany angielskich kół reakcyjnych, ruch w obronie pokoju szerzy się żywiołowo. Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju otrzymuje coraz więcej list z podpisami pod brytyjską petycją pokoju.

Laureat Nagrody Stalinowskiej, artysta - malarz F. Rieszotnikow, przy pracy nad obrazem „Młodzi bojownicy o pokój". Foto TASS

Cały naród niemiecki opowiada się za jednością

Przemówienie premiera Grotewohla na wiecu w Rostoku

BERLIN. — Sprawa utworzenia Ogólno-niemieckiej Rady Ustawodawczej jako pierwszego kroku do przywrócenia jedności Niemiec na podstawach demokratycznych jest nadal przedmiotem ożywionych komentarzy szerokiej opinii publicznej. W sprawie tej odbyło się m. in. zebranie w stoczniach w Rostoku, na którym przemawiał do robotników oraz studentów i profesorów miejscowego Uniwersytetu premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl.

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział premier Grotewohl — **jest gotów porozumieć się w każdej chwili z rządem Adenauera w sprawie utworzenia Ogólno-niemieckiej Rady Ustawodawczej.**

Niemcy nie mogą już dłużej czekać na pokój. Przede wszystkim i najpierw Niemcy muszą się porozumieć pomiędzy sobą. Nie chodzi tutaj o p. Adenauera lub p. Grotewohla. Jesteśmy jedynie czynnikiem wykonawczym. **Decydujące jest wszak że to, czy mamy być osobami, wykonującymi to co postanowią mocarstwa okupacyjne, czy też ludźmi, którzy powinni myśleć o swym narodzie i o jego przyszłości".**

* * *

Jak wynika z doniesień prasowych przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec zach. Max Reimann wygłosił przemówienie, w którym poparł propozycję premiera Grotewohla i wezwał ludność Niemiec zach. do przeciwstawienia się planom remilitaryzacji.

Matki-Amerykanki przeciw wojnie w Korei

NOWY JORK. — W Birmingham (stan Alabama) odbył się wiec żon i matek żołnierzy amerykańskich, przebywających w Korei. Uczestniczki wiecu w telegramie do prezydenta USA Trumana domagają się natychmiastowej ewakuacji wojsk amerykańskich z Korei.

ZPB im. Armii Ludowej

przodującym zakładem w całym przemyśle włókienniczym

Pierwsi wykonali roczny plan

Tegoroczne zwycięstwo w ramach współzawodnictwa zakładów wszystkich branż przemysłu włókienniczego za okres II i III kwartału br. przypadło w udziale bawełnie.

Zaszczytny tytuł przodującego zakładu przemysłu włókienniczego wraz ze sztandarem CRZZ oraz nagrodą w wysokości 81 tys. zł. przyznano ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej, która właśnie wczoraj wykonała w tkalni roczny plan produkcji.

Prócz tego wyróżniono przodujące zakłady z pozostałych branż. W branży wełnianej nagrodę 20 tys. zł. przyznano ZPW im. Rychlińskiego w Bielsku, w jedwabniczo - galanteryjnej — 28 tys. zł. Południowym Zakładom Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi, w dziewiarstwie — 19.500 zł. ZPDz. im. Głażewskiego w Łodzi, zaś w branży włókien sztucznych — 45 tys. zł. Zakładom w Chodakowie.

Przy analizowaniu osiągnięć brano pod uwagę równomierne wykonywanie planów przez załogę, wydajność produkcji, wykorzystanie rezerw, wzrost współzawodnictwa i wielowarsztatowości, realizację uchwał BO KC PZPR, uchwał Rady Naczelnej ZMP i wiele innych elementów stanowiących o sukcesie danego zakładu. (w)

— patrz reportaż na str. 2-ej

W trosce o wykonanie Planu

Szybciej wykonujcie dostawy

Robotnicy Radomia do swych towarzyszy łódzkich

KIELCE. — W związku z trudnościami, jakie mają Zakłady Wytwórcze Aparatury Technicznej w Radomiu w przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego, zebrana na specjalnej masówce załoga zakładów wysłała do bratnich zakładów w Łodzi list, w którym czytamy m. in.:

„Przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcyjnego leży nam głęboko na sercu, a jednocześnie jest dużą naszą troską.

Są jednak przeszkody w naszej pracy, których szukać musimy poza naszym zakładem.

Oto Wasz, bratni nam, zakład, który jest naszym dostawcą w wielu wypadkach, nie wywiązuje się terminowo z przyjętych w stosunku do nas zobowiązań.

Proponujemy, abyście usprawnili przekazywanie gotowej produkcji z hali do magazynu zbytu i ekspedycji. Poza tym możecie zapewne niejedno usprawnić w samym procesie produkcyjnym.

Liczymy, że dopomożecie nam w wykonaniu naszych zadań produkcyjnych. Wzmacniajmy potęgę gospodarczą naszego kraju, wzmacniajmy wielki front bojowników o pokój".

Pierwsza tkalnia w przemyśle bawełnianym

wykonała roczny plan

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 1 milion tkanin

W dniu 7 b.m. o godzinie 8.30 tkalnia ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej wykonała, jako pierwszy zakład w przemyśle bawełnianym, swój plan roczny. Załoga tkalni postanowiła dla zamanifestowania swej woli walki o Pokój wyprodukować do końca roku 1 milion metrów tkanin surowych ponad plan, dając tym samym poważny wkład do ogólnego wysiłku innych fabryk, dla przedterminowego wykonania planu rocznego przez przemysł bawełniany.

Czy wiecie, który rok teraz mamy?... — witają nas z tajemniczymi minami robotnicy Zakładów im. Armii Ludowej.

No, jakto który?... Wiadomo — 1950!

— A właśnie, że nie! — Śmieją się uradowani. — Dla nas ten rok już się skończył i to dzisiaj. Punktualnie o godzinie 8,30.

— ?

Zamiast odpowiedzi prowadzą nas na tkalnię. Na progu spotykamy salowego Bednarskiego.

— Patrzcie! — woła poprzez huk pracujących krosien. — Czy to nie wspaniałe?...

Na środku głównego ganku stoi wózek naładowany po brzegi tkaninami. Nie jest to taki sobie zwykły wózek, który wielekroć razy w ciągu każdego dnia przejeżdża przez sale produkcyjne fabryki. Ten wózek bowiem dźwiga ostatnie sztuki tkanin, wyprodukowanych w ramach tegorocznego planu. Za chwilę robotnicy przewiozą je do przeglądalni. Gdy wróci będzie już woził sztuki dodatkowe, wyprodukowane ponad plan.

Przedterminowe wykonanie planu rocznego przez tkalnię Zakładów im. Armii Ludowej jest wynikiem zgranej współpracy całej bez wyjątku załogi. Mówiąc o tym, nie sposób pominąć milczeniem nazwisk czołowych przodowników, którzy pierwsi wykonali plan roczny na swoim odcinku. Są to: **Stanisław Dzieputa, Janina Niepsuj, Józefa Bieniek, Józefa Bachmen, Józef Jadwiszczak, Kazimierz Zajdecki, Andrzej Jończyk, Stefan Tomaszkiewicz, Andrzej Kozłowski, Marta Majer i wielu innych.** To byli ci pierwsi, którzy na swoich krosnach wykonali plany roczne jeszcze w październiku i listopadzie. Ich przykład zmobilizował resztę ich towarzyszy.

Omawiając sukces tkaczy Zakładów w Rudzie nie wolno także nie wspomnieć o ofiarnej, naprawdę wzorowej pracy i opiece tamtejszych majstrów nad powierzonymi im partiami.

Na każdym kroku słyszymy potwierdzenie tej opinii.

— Nasi majstrowie to złoto! — stwierdzają robotnicy. — To oni w poważnej mierze przyczynili się do tego, że dziś nasza tkalnia święci tak wielki triumf!

Majstrowie, którzy wykazali się szczególnie ofiarną pracą to: salowy **Czerwiński**, jeden z pięciu doskonałych salowych tkalni, a następnie reszta: majstrowie **Kaczmarek i Kwiatosiński**, których partia wykonuje stale ponad 100 proc. normy dając przy tym tkaninę w 84 proc. najwyższego gatunku, **Barynowski i Sukiennik** osiągający również na swojej partii 68 proc. primy i aż 110 proc. wykonania bazy, **Pażynowski i Krawczyński, Kurowski, Frankowski i Pielaciński...** i wielu jeszcze innych, których nazwisk nie sposób tu wszystkich, ze względu na brak miejsca, zamieścić.

— Dziękujemy Wam towarzysze za wzorową pracę! — powiedział dyrektor naczelny podczas krótkiego zebrania załogi, zwołanego z okazji wykonania planu rocznego.

— Dziękujemy kochani... — mocno ściskali ręce tkaczy i majstrów sekretarz podst. org. part. ob. Karaś i przewodniczące Rad Zakładowych obu tkalni ob. ob. Simowa i Bober.

A obecni przy tym robotnicy bili entuzjastyczne oklaski, patrząc z dumą jak na fronton ich fabryki wciągano czerwony transparent z *meldunkiem* o przedterminowym wykonaniu planu.

* * *

O wykonaniu rocznego planu produkcji zameldowała wczoraj, 7 bm., załoga przędzalni oddziału „Dąbrowa" Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego im. W. Wróblewskiego.

Również wczoraj o wykonaniu rocznego planu produkcji zameldowała załoga wykończalni w ZPB im. Juliana Marchlewskiego. (w)

„Żółw" w komisjach

Często się zdarza, że wszystko już jest zapięte — jak się to mówi — na ostatni guzik, a roboty nie można rozpocząć. Przygotowano plan, zwieziono materiał, ustawiono maszyny i skompletowano załogę, ale kierownictwo budowy nie wie, gdzie zacząć wykopy, bo nie ma jeszcze dokumentacji technicznej i rysunków roboczych.

I kiedy stracono już dużo czasu, a termin nagli, rozpoczyna się roboty „na oko". Czasem takie posunięcie nie pociąga za sobą żadnych komplikacji, ale bywa, że po otrzymaniu rysunków roboczych okazuje się, iż pracę zaczęto w niewłaściwym miejscu i trzeba wiele zmieniać.

O wypadkach, powodujących straty czasu lub robocizny, pisaliśmy już dużo razy. Wskazywaliśmy, że jedną z przyczyn jest niedotrzymywanie terminów wykańczania dokumentacji technicznej przez biura projektów architektonicznych i budowlanych.

Tak jest w istocie. Ale dlaczego tak jest i dlaczego nie usunięto jeszcze tej bolączki trapiącej nasze budownictwo?

Głównym czynnikiem wpływającym na opóźnienia w wykonywaniu projektów budowlanych jest zbyt przewlekła procedura przy zatwierdzaniu dokumentacji technicznej.

Póki z pierwszego szkicu opracuje się ostateczny projekt budowy, musi on przejść przez 8 do 10 komisji i kolegiów, które rozpatrują go wszechstronnie i szczegółowo po każdej fazie w trakcie opracowywania. Takie wszechstronne badanie szkiców architektonicznych i projektów budowlanych jest konieczne, jeśli chcemy uniknąć jakichkolwiek omyłek lub błędów w wykonaniu budowli.

Błąd jednak tkwi w tym, że zatwierdzenie wniosków przez komisje i kolegia trwa często zbyt długo. W zasadzie każda komisja powinna rozpatrzyć wniosek w ciągu 10 dni, ale termin ten bardzo często nie jest dotrzymywany. Bywa, że jedna komisja trzyma projekt nie 10 dni, a 10 tygodni.

Przeciętnie biorąc 60 procent sumy czasu potrzebnego na opracowanie dokumentacji technicznej zabierają wszelkie komisje, zaś właściwa praca inżynierów, techników czy kreślarzy wykonywana jest w ciągu pozostałych 40 proc. czasu.

Oczywiście jest to wynik przerostów biurokratycznych. Dowodzi tego fakt, że podczas, gdy jedne kolegia, jak np. w Ministerstwie Budownictwa, zdążą prawie zawsze załatwić wniosek we właściwym terminie, to inne, a takich jest większość, przetrzymują z reguły dokumentację techniczną ponad czas dla nich przewidziany.

Wobec ciągle wzrastających zadań naszego budownictwa w Planie 6-letnim, musimy jak najprędzej zlikwidować tę bolączkę poważnie utrudniającą terminowe wykonywanie planów. Jest to jedno z pierwszych zadań, jakie stoją obecnie przed budownictwem. (l)

Nowe godziny urzędowania na Poczcie

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że dotychczasowe godziny urzędowania 7.30 — 14.30, wprowadzone w dyrekcji na okres letni, zostały z dniem 22 listopada zmienione na 8.00 — 15.00.

Nasze rady

K. BIEGAŃSKA: Sprawy związane ze służbą wojskową załatwić należy bezpośrednio w Rejonowej Komendzie Uzupełnień.

* * *

A. KĘDZIERSKI: Prośbę Pana poparliśmy w Wydziale Personalnym. O wyniku nie omieszkamy Pana zawiadomić.

* * *

K. DZIEMBA — KŁOBUCK: Szkolenie, które pragnie Pan odbyć, prowadzi Liga Lotnicza. Tam też należy zasięgnąć informacji o terminach i warunkach przyjęcia.

* * *

RAK. — KRAKÓW: W sprawie kompletów „Expressu Il." należy napisać bezpośrednio do RSW „Prasa" — Łódź, Piotrkowska nr 68.

* * *

J. GRALEWSKI: Interweniowaliśmy. Prośba została załatwiona w myśl Pana życzeń. Dzierżawca dostał polecenie przekazania Panu komórki, węgiel więc nie będzie już tarasował dostępu do mieszkania. Po założeniu podlicznika będzie Pan mógł również korzystać ze światła.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA ANKA: Oddział Opieki nad Matką i Dzieckiem powołany jest do załatwiania spraw, poruszonych w liście Pani. Adres — Piotrkowska 113.

* * *

ZMP-owiec — OB. MOCNY: Powinien Pan zwrócić się z prośbą, zawartą w liście do nas, do władz organizacyjnych. Nie wątpimy, że przyjdą Panu z pomocą.

* * *

K. Górecki: Podwyższona stawka uposażeniowa liczy się od daty, w której został Pan zaszeregowany do wyższej grupy. Roszczenia Pana o dopłatę za poprzednie miesiące są nieuzasadnione.

Codzienna nowelka „Expressu" — **S. Sokołow**

Marzyciele

Jest gorące, letnie południe. W polu panuje cisza.

Kierownik politycznej sekcji kołchozu Halina Sołomina zmęczona upałem wstąpiła do kołchoźnej pasieki, ażeby chwilę odpocząć.

Pszczelarza Nikitę Gregorewicza zna Halina Sołomina już od przeszło roku. W osadzie Nikita Gregorewicz uchodzi za marzyciela. Sołomina przypomina sobie, jak ją pszczelarz zaskoczył raz wygłoszeniem prelekcji o racjonalnym zastosowaniu energii atomowej.

— Przede wszystkim — mówił — należałoby wyzyskać energię atomową dla przeprowadzenia zmian klimatycznych. Istnieje taki kraj jak Grenlandia. Uczeni są zdania, że gdyby lody Grenlandii roztopiły się — na całym świecie nastąpiłoby ocieplenie. Na Syberii byłby klimat taki, jak na Ukrainie, a na Ukrainie zakwitłyby cytryny i pomarańcze. Ja myślę, że nasi uczeni teraz właśnie pracują nad tym problemem.

Nikita Gregorewicz ucieszył się z przyjścia Sołominej. Poczęstował ją miodem i ogórkami i, usiadłszy obok niej, z wyrazem rozmarzenia zapalił swoją krótką fajeczkę.

— Kiedyś w powieściach opisywano pszczelarzy jako ludzi spokojnych, łagodnych i świątobliwych — zaczęła Sołomina.

— Powierzchowność nie ma tu żadnego znaczenia — z pewną irytacją odpowiedział Nikita. — Zawód zmienia człowieka. Ty, na przykład, jesteś ruchliwa i wścibska, ale gdybyś przez rok pobyła z pszczołami, zmieniłabyś się zupełnie.

— Nie gniewajcie się, Nikito Gregorewiczu — pojednawczo powiedziała Sołomina. — Wiem, że powierzchowność nic nie znaczy. Porozmawiajmy raczej o energii atomowej.

— Kpisz sobie ze starego człowieka — zauważył pszczelarz. — Myślisz, że zupełnie już zdziwaczałem. Nie szkodzi, niech ci będzie. Lubię sobie trochę pomarzyć, ale nie odrywam się od matki ziemi. Moje marzenia i plany są natury praktycznej...

Milczał przez dłuższą chwilę.

— Za trzy lata pojadę w podróż po Europie. Uzyskam zezwolenie i pojadę.

Nikita Gregorewicz spojrzał na Sołominę, a widząc zdumienie malujące się na jej twarzy, dodał.

— To już postanowione. Za trzy lata jadę do Europy!

— W jakim celu?

— Mam do załatwienia różne pilne sprawy.

— Co będziesz robił za granicą? I dlaczego akurat za trzy lata; a nie wcześniej albo później?

— Pytasz, co będę robił za granicą — odpowiedział pszczelarz — a więc posłuchaj. Podczas wojny byłem w Rumunii, na Węgrzech i w Austrii. Patrzyłem na ich życie. Nie do pozazdroszczenia jest los chłopów za granicą. Rozmawiałem z nimi. Wiecie, że każdy mówi o swoich sprawach, więc też opowiadałem im o naszych kołchozach, oni zaś szeroko ze zdziwienia otwierali gęby, bo wszystko to było dla nich wielką osobliwością.

— Jakże z nimi rozmawiałeś? Przecież ty nie znasz obcych języków?

— Chłop z chłopem znajdzie zawsze wspólny język i jakoś się dogada. Ale ty słuchaj, zamiast ciągle przerywać! Opowiadałem im, że przed wojną mogłem odbyć podróż na około świata i to nie tylko własnym samochodem, ale nawet samolotem. Kiwali głowami, śmieli się... Widziałem, że mi nie wierzą. I wtedy przyszło mi na myśl, że będzie trzeba znowu pojechać w tamte strony.

Nikita Gregorewicz zamilkł na chwilę, napił się wody i, spojrzawszy na Sołominę, mówił dalej.

— Obliczyłem, że w ciągu trzech lat zbiorę dosyć pieniędzy, aby kupić mały samochód. Pojadę nim do Europy. Jak myślisz, czy dadzą mi paszport zagraniczny?

— Myślę, że chyba tak.

— I ja tak myślę! Nie zrobię nikomu wstydu, chociaż nie jestem dyplomatą. Ja stoję twardo na gruncie czystej prawdy i nie zagada mnie żaden Churchill. Będę rozmawiał z chłopami. Przyjadę do Europy i powiem im: „Patrzcie, ja jestem rodowitym kołchoźnikiem ze Związku Radzieckiego. Podróż po Europie odbywam własnym samochodem, za swoje własne pieniądze, zarobione uczciwą pracą. Jak się wam to podoba? Czy teraz mnie rozumiecie?" Chociaż nie jestem dyplomatą, ale rozmawiać potrafię. Pojadę niby dla własnej przyjemności, a tam będą patrzyć na Nikitę i dobrze go sobie zanotują w pamięci.

Sołomina siedziała zadumana. Ten stary pszczelarz był doprawdy marzycielem. I w tym miejscu uśmiechnęła się. Przypomniała sobie, jak to kiedyś na zebraniu i ją również nazwał ktoś marzycielką. Obraziła się wtedy. Ale teraz myśli już inaczej: jeśli człowiek marzy o czymś, oznacza to, że jest w nim twórczy ogień. Nie trzeba tylko, aby marzenia były nierealne, czyli jak mówi pszczelarz, w marzeniach nie wolno odrywać się od ziemi.

A pszczelarz mówił dalej.

— Czytałem w gazetach, że w Rumunii Polsce, Bułgarii i na Węgrzech pojawiły się traktory. Organizują się tam spółdzielnie dla uprawy roli. Do tego potrzebni są ludzie o dużym doświadczeniu — może i ja im się tam przydam? To jest sprawa ogólna, a nie osobista!

Gdzieś blisko rozległ się sygnał samochodu. Z wozu wychyliła się sekretarz kołchozu Pozdniakowa.

— Oto, gdzie cię znajduję! — krzyknęła do Sołominej. — Rozłożyli się w przyjemnym chłodzie i marzą! Marzyciele! Chodź, pojedziemy na zebranie.

Siedząc już w samochodzie Sołomina myślała dalej o pszczelarzu. Nic nierealnego nie było w jego marzeniach. Po prostu ten człowiek z zaufaniem patrzył w przyszłość!

Parę minut jechały w milczeniu. Nagle odezwała się Pozdniakowa.

— Często myślę o Kubaniu... Jacy tam ludzie... Wyobrażam sobie przyszłość, widzę pasy świeżo zasadzonych lasów, łany wielokłosowej pszenicy, krzaki różnobarwnej bawełny... Praca zmechanizowana, wszystko zelektryfikowane! Widzę wszędzie dobrobyt, który świadczy, że wkroczyliśmy w komunizm!

— Oj, widzę, że i ty też potrafisz pomarzyć! Dlaczego więc kpisz sobie z nas? — powiedziała Sołomina i roześmiała się.

(Tłum. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka

DOZORCA: — Trzeba wyłożyć truciznę na szczury! Inni wyłożyli...
SOBEK: — Co tam mnie obchodzą inni! Na szczury mam psa!

WICEK: — Ten pies jest niemożliwy! Wszystkim wyrządza szkody!
SOBEK: — A cóż to znaczy, panowie? Za to szczury wyłapie!...

SOBEK: — Postawię mu jedzenie tuż koło komórek, gdzie najwięcej tych gryzoni! Gdy je zobaczy, to się rzuci! Kundluś! Na tu, na!...

WACEK: — Patrz pan, jak pański pies tępi szczury! Wcinają razem żarcie w najlepszej komitywie!
SOBEK: — A to pech! No!...

Kogo pominięto przy Spisie Powszechnym?

Wobec zakończenia prac związanych z przeprowadzeniem Narodowego Spisu Powszechnego — komisarz spisowy na m. Łódź prosi mieszkańców miasta, którzy z jakichkolwiek przyczyn pominięci zostali przy dokonywaniu spisu, względnie ich zdaniem spisani niewłaściwie, o zgłaszanie reklamacji w terminie do dnia 12 grudnia br. w godzinach od 8 do 20, stosownie do swego miejsca zamieszkania do dzielnicowych referatów spisowych:

ŁÓDŹ-ŚRÓDMIEŚCIE, Al. Kościuszki 19, tel. 220-43.
ŁÓDŹ-PÓŁNOC, ul. Limanowskiego 40, tel. 179-70.
ŁÓDŹ-POŁUDNIE, ul. Pabianicka 210, tel. 271-61.

Obchody harcerskie w 25 rocznicę powstania „Pioniera Polskiego"

W związku z przypadającą w r.b. rocznicą powstania dziecięcej organizacji „Pioniera Polskiego", w dniach od 10 do 17 bm. odbędą się w całym kraju zbiórki, poświęcone obchodowi tej rocznicy.

Na zbiórkach młodzież harcerska zapozna się z życiem jej rówieśników w okresie Polski sanacyjnej, z rewolucyjnymi tradycjami Komunistycznego Zw. Młodzieży i Polskiego Pioniera.

Drogowcy łódzcy dotrzymali swego słowa!

Dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego w Łodzi podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych.

Wczoraj robotnicy-drogowcy zameldowali przewodniczącemu PRN, ob. Minorowi, że zobowiązanie swe wykonali, oddając do użytku społeczeństwa szereg nowych, względnie wyremontowanych obiektów.

Do dnia 1 grudnia br. położono nową nawierzchnię na skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Żwirki, do dnia 5 bm. naprawiono jezdnię na ul. Srebrzyńskiej, do dnia 1 bm. wybudowano 600 mb. jezdni i chodników na ul. Wycieczkowej i wykonano nową jezdnię na ul. Wodnej od ul. Armii Czerwonej do ul. Miedzianej i oddano ją do użytku społeczeństwa w dniu 28 ub. m.

Kawa(ty) z Expressu

Nauczycielka spotyka na ulicy swą dawną uczennicę, która zdążyła w międzyczasie wyjść za mąż i ma czworo dzieci.

— Teraz nie wiem już doprawdy, czy mówić do pani „ty", czy też mówić ci „pani"...

* * *

Nauczyciel rozdaje uczniom domowe wypracowania, zaopatrzone odpowiednimi uwagami. Jeden z uczniów zwraca się do nauczyciela:

— Panie profesorze, ja nie mogę przeczytać...
— Czego nie możesz przeczytać?
— Co pan tu napisał...
— Nie widzisz?... Żebyś na przyszłość pisał wyraźniej!

DPM chce wybawić panie z kłopotu

Pralnie-bębny

Wrzucisz brudną bieliznę, wyjmiesz czystą. — Projekty są, pracownicy i lokal też, trzeba tylko szybko wypełnić obietnice

Rynek nasz odczuwa poważny brak artykułów, których produkcja jest domeną przemysłu miejscowego. Są to wszelkiego rodzaju drobiazgi, nie wyrabiane przez przemysł kluczowy.

Ma go w tej dziedzinie zastąpić drobna wytwórczość, ale, jak dotąd, czyni to jakoś bardzo nieudolnie. Mieszkańcy Łodzi w dalszym ciągu zdzierają podeszwy w poszukiwaniu „żabek", agrafek itp.

W przyszłym roku mają na tym odcinku zajść zmiany na lepsze. Poczekamy więc i przekonamy się, w jakim stopniu Dyrekcja Przemysłu Miejscowego wypełni dane obietnice.

Sprawdzimy też słowność DPM w innej jeszcze dziedzinie. Bo oto w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego powstał projekt wyrabiania różnego rodzaju artykułów gospodarstwa domowego, które dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy. Projekt rzeczywiście godny pochwały.

O jakie artykuły chodzi w tym projekcie?

Na pierwszy plan wysuwa się tu model małej, lecz bardzo wygodnej i praktycznej pralni. Ma to być aparat w kształcie bębna, do którego wrzuca się brudną bieliznę i z którego po pewnym czasie, wykonawszy określone czynności, wyjmuje się czystą. Trudno w tej chwili marzyć o większej wygodzie dla naszych pań, którym „normalne" pranie sprawia tyle kłopotów.

Ich zadowolenie będzie jeszcze większe, gdy na rynku ukażą się produkowane w zakładach DPM nowe modele wyżymaczek oraz specjalnych urządzeń szafkowych do suszenia drobnej bielizny, pieluszek itp.

Tak się złożyło, że w tych projektach pomyślano na razie tylko o kobietach. Dla nich bowiem będzie się jeszcze produkowało popularne suszarki do włosów, „elektroluxy" itd.

W związku z tymi projektami, powstanie w Łodzi specjalne biuro konstrukcyjne, którego zadaniem będzie wykonywanie prototypów, takich potrzebnych artykułów. Skorzysta z nich potem szereg wytwórni, które zajmą się produkcją masową.

Odpowiedni lokal na te cele już przygotowano, zaangażowano również pracowników. Co więcej — do końca rb. zobowiązano ich do wykonania kilku projektów.

Teraz została tylko drobna „formalność": żeby DPM jak najszybciej przeszła ze sfery projektów do konkretnego działania...

(kł)

Bywa i tak... — Pan nic nie płaci...

W Łodzi są trzy takie społeczne punkty reperacji zegarków: przy ul. Piotrkowskiej 126, Legionów 19 i Stalina 41. Pracują w nich wykwalifikowani fachowcy, toteż placówki cieszą się dużym powodzeniem. Każda z pracowni zaopatrzona jest w najlepsze narzędzia i potrzebne przy reperacjach części wymienne do zegarów różnego typu.

Spółdzielnia wykonuje nie tylko drobne, indywidualne prace. Podejmuje się również reperacji szybkościomierzy, zegarów specjalnych, kontrolnych i innych dla zakładów przemysłowych.

Przed paru dniami pracownia przy ul. Piotrkowskiej 126 obchodziła swego rodzaju jubileusz — zreperowano zegarek tysiącznego klienta.

Ob. Bartczak, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 119, był mile zdumiony, gdy zreperowany zegarek wręczono mu w sposób uroczysty, a na zapytanie „Ile płacę" otrzymał odpowiedź „Nie płaci pan nic, robotę z powodu jubileuszu wykonaliśmy gratisowo". (b)

Dyrektorzy i kierownicy

pomogą zwalczyć analfabetyzm

Do 1 maja wytępimy ponurą „pamiątkę" z czasów rządów kapitalistycznych i okupacji

Z likwidacją analfabetyzmu w zakładach pracy bardzo nam się śpieszy. Według ostatnio wydanego w tej sprawie zarządzenia, do 20 bm. nie może być ani jednego analfabety i półanalfabety, których by nie objęto nauczaniem początkowym.

Organizowaniem kursów nauczania zajmowały się dotąd prawie wyłącznie rady zakładowe. Nie zawsze jednak mogły one podołać zadaniu, a to z tego względu, że kierownictwa zakładów nie przychodziły im z pomocą.

Obecnie będzie inaczej. Za zwalczenie analfabetyzmu odpowiedzialni są na terenie danego zakładu dyrektorzy i kierownicy, którzy mają osobiście dopilnować wykonania wydanego przez władze zarządzenia.

Muszą oni, wespół z radą zakładową, tak zorganizować kursy, aby do 1 maja przyszłego roku analfabetyzm wśród robotników był już całkowicie zlikwidowany. Termin ten wysunięty jest również w rozporządzeniu.

Niewątpliwie będzie on dotrzymany. Łódź „oczyści" się więc wtedy z tej strasznej spuścizny kapitalizmu i okupacji. (bk)

Inspektor może, pracodawca nie...

Młodociani robotnicy

muszą być poddawani okresowym badaniom lekarskim. — Specjalna instrukcja PRN dla zakładów pracy

W oddziale Inspekcji i Ochrony Zdrowia przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi odbyła się specjalna konferencja, dotycząca okresowych badań kontrolnych młodocianych robotników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele PRN, Polikliniki Chorób Zawodowych, Poradni Zawodowej, związków zawodowych oraz centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych z terenu Łodzi.

Stwierdzono, że zakłady pracy, mimo przesyłanych do nich wezwań, nie przestrzegają obowiązku kierowania młodocianych na okresowe badania stanu ich zdrowia.

Badania takie przeprowadza się w celu określenia, czy rodzaj pracy, do której młodociani zostali skierowani, nie nadwyręża ich zdrowia i czy nie zachodzi konieczność przeniesienia ich do innego rodzaju pracy. Jak stwierdziły wyniki ze zbadania przez Poliklinikę Chorób Zawodowych ponad 2000 młodocianych, **w 20 proc. wypadków zmiana rodzaju wykonywanej pracy była ze względu na stan.**

Zwrócono również uwagę na konieczność pogłębienia współpracy między zakładowymi referatami BH i P, a Inspekcją Pracy, Poradnią Zawodową i Polikliniką Chorób Zawodowych. Współpraca ta w wielu wypadkach dała ciekawe wyniki. **Młodociani robotnicy, którzy w jednym dziale produkcji nie mogli sobie dać rady i nie wykonywali w 100 procentach norm produkcyjnych, osiągali doskonałe wyniki po skierowaniu ich do innej pracy przez Poradnię Zawodową czy Poliklinikę.**

Uczestnicy narady stwierdzili jednogłośnie konieczność przestrzegania przez wszystkie bez wyjątku zakłady pracy terminów okresowych badań młodocianych. Do badań tych młodociani powinni być kierowani bez specjalnych wezwań ze strony Inspekcji Pracy, Poradni Zawodowej czy Polikliniki Chorób Zawodowych.

W wyniku tej uchwały wydana została przez Prezydium Rady Narodowej specjalna instrukcja dla zakładów pracy mająca na celu usprawnienie lekarskich badań kontrolnych młodzieży pracującej.

Wszystkie zakłady pracy obowiązane są do ścisłego przestrzegania podanych w zezwoleniach Inspekcji Pracy terminów badań kontrolnych w Poliklinice Chorób Zawodowych, ul. Narutowicza 96. Każdy z zakładów pracy powinien podać do wiadomości wszystkich młodocianych terminy, w których mają się stawić do badań kontrolnych.

Instrukcja stwierdza również, iż inspektor pracy ma prawo na podstawie orzeczenia lekarskiego zażądać zmiany pracy młodocianego na inną, natomiast niedozwolone jest samowolne przesuwanie młodocianych do pracy innych, niż oznaczono to w zezwoleniu inspektora pracy.

Zamiast listu zegarek wrzucił do skrzynki!

Znacie dowcip pod nazwą „szczyt roztargnienia"? No to posłuchajcie: pewien profesor po przyjściu do domu ułożył swój parasol do łóżka, a sam zawiesił się za kołnierz na wieszaku.

A może jeszcze kilka „szczytów"? Tym razem z życia łodzian.

W rozmównicy hotelu „Polonia" ktoś się do tego stopnia rozgadał, że wychodząc, zostawił portfel a w nim kilkaset złotych (nowych).

Na klatce schodowej jednego z domów przy ul. Ogrodowej pewna pani pozostawiła kołnierz futrzany.

I wreszcie „szczyt szczytów": jakiś obywatel wrzucił do skrzynki pocztowej zamiast listu... zegarek kieszonkowy.

Wszystkie przedmioty są do odebrania w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a. (kb)

Szermierze polscy skrzyżują klingi na zawodach w Rokitnicy

19 grudnia br. szermierze staną do walki o wejście do Ligi Szermierczej na rok 1950.

Swój udział w zawodach zgłosiły do tychczas następujące drużyny: Ogniwo — Warszawa, Włókniarz — Łódź, Stal — Poznań, Budowlani — Wrocław, AZS Rokitnica, Górnik — Katowice, i Stal — Gliwice.

Spotkanie rozegrane będzie w dwu grupach, z których po 2 drużyny wejdą do finału. Zwycięzca finałów będzie mistrzem Polski.

Zawody odbędą się w Rokitnicy na Górnym Śląsku.

Emocje na żużlu!

Jak zapowiadaliśmy, dzisiaj odbędą się na torze przy Pl. 9-go Maja emocjonujące zawody motocyklowe z udziałem najlepszych polskich żużlowców: Krakowiaka, Kołeczka, Sucheckiego, Brendlera, Kuśmirka i innych. Początek o godz. 11-ej.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.

Powszechny — „PRZYJACIELE", godz. 16; „OBCY CIEŃ", godz. 19.15

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 16 i 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Syn pułku — 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, por. 12.
BAJKA — Strój galowy — 16, 18, 20
BAŁTYK — Miasto nieujarzmione 13, 15, 17, 19, 21.
GDYNIA — Program aktualności nr 47 — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Pancernik Potiomkin — 16, 18, 20.
POLONIA — Spisek bankrutów — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina 14, 16, 18, 20, por. 11
REKORD — Dom na pustkowiu — 16 18, 20.
ROBOTNIK — Aleksander Newski 15, 17.30, 20.
ROMA — Rodzina Artamonowych — 16, 18, 20, por. 11
STYLOWY — Sławat wódz Baszkirów — 16, 18, 20.
ŚWIT — Bitwa stalingradzka II seria — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Syn pułku — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.30.
WISŁA — Spisek bankrutów — 15, 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — Spisek bankrutów 14, 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — Miasto nieujarzmione 14, 16, 18, 20, por. 11.
ZACHĘTA — Upadek Berlina i seria — 16, 18, 20, por. 11.

Słuszna innowacja

Mistrzostwa bez nonsensów

Podział według wieku i wyników w tegorocznych okręgowych zawodach pływackich. — Kluby będą musiały bardziej niż dotychczas opiekować się młodzieżą

Dziś rano rozpoczynają się na basenie MDK okręgowe mistrzostwa pływackie. W trzydniowych zmaganiach o zaszczytny tytuł mistrzowski weźmie udział ponad 200 zawodniczek i zawodników.

Tym razem postanowiono jednak wprowadzić pewną innowację. Otóż zawodniczki i zawodników podzielono na grupy — według wieku i na klasy. — według osiąganych wyników.

Tak więc do grupy seniorów zaliczeni zostali zawodnicy i zawodniczki roczników 1932 i starszych. Mogą oni startować wyłącznie w tej grupie, a w zależności od wyników — w klasie pierwszej lub drugiej.

Najstarszym zaś dla grupy juniorów jest rocznik 1933, dla młodzików zaś — 1937, przy czym ci ostatni będą mieli mniej konkurencji i na mniejszych dystansach.

Innowacja, przyznać trzeba, bardzo pożyteczna i konieczna. Dotychczasowy bowiem system rozgrywania mistrzostw okręgowych aż roił się od różnego rodzaju nonsensów.

Istniały np. trzy klasy zawodników tylko w zależności od uzyskiwanych czasów, a o juniorach i młodzikach tyl ko się niestety mówiło. W rzeczywistości mistrzostwa dla narybku właściwie nie istniały.

W klasie pierwszej i drugiej bowiem startowali zawodnicy, którzy już posiadali pewne kwalifikacje i legitymowali się przewidzianymi w tych grupach czasami.

W klasie trzeciej natomiast startowali ci, których wyniki były najsłabsze. Nonsens w tej grupie polegał na tym, że obok zawodników 11-letnich zaliczano do niej także dwudziestokilkoletnich. Wszyscy zaś pływali w tych samych konkurencjach.

Jasne, że nie mogło tu być mowy o równych szansach. Mimo że styl młodzika był bardzo często lepszy, o zwycięstwie decydowały zwykle mięśnie zawodników starszych.

Wprowadzony obecnie system będzie miał kolosalne znaczenie również i pod innym względem. Podział na juniorów i młodzików sprawi, że poszczególne kluby zajmą się goręcej swą młodzieżą. A o to przecież chodzi... (kł)

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

...Na starcie zgromadziło się 45 najlepszych radzieckich kolarzy-kołchoźników. Podano sygnał. Zawodnicy jak huragan ruszyli do przodu.

A. Stankus

Coraz bardziej czołówka wzmacnia tempo. Pęka sznur kolarzy. Tworzy się kilka grup zawodników. Na czele mknie nieprzystrzymanie Anton Stankus.

Coraz bardziej oddala się od czołówki. Muskularne nogi silnie naciskają pedały. Stankus zdobywa kilka minut przewagi. Teraz nikt mu już nie zagrozi.

Mimo to nie zwalnia tempa. Nie pozwala mu na to ambicja radzieckiego sportowca. Pędzi jeszcze szybciej. Z daleka słyszy już wiwaty publiczności. Witają go jako zwycięzcę...

Anton Stankus, wzorowy kołchoźnik i wzorowy sportowiec zwyciężył w tym biegu. Wyścig o mistrzostwo kołchoźników radzieckich na dystansie 50 km przyniósł mu jeszcze jeden triumf. Trasę przebył w czasie 1:30:56,8 godz.

Za sobą zostawił wielu znanych w Związku Radzieckim kolarzy-kołchoźników jak Wiaczesław Rusałowicz, który zajął drugie miejsce z wynikiem o przeszło 4 minuty gorszym, jak Łotysz Reminsz, Estończyk Kuiw, Ukrainiec Gurman i in.

Zmiana decyzji w Tomaszowie...

Związkowiec w barwach Spójni

Życie sportowe nie będzie w tym mieście sparaliżowane

Jak powszechnie wiadomo, zapadła swego czasu decyzja zlikwidowania na terenie całego kraju Zrzeszenia Sportowego Związkowiec. W ramach tej likwidacji również tomaszowski KS Związkowiec miał być rozwiązany i przejęty przez miejscowego Włókniarza.

Po przeanalizowaniu jednak tej sprawy, miejscowe czynniki doszły do wniosku, iż likwidacja jednego z dwu istniejących w Tomaszowie klubów sparaliżuje zupełnie ruch sportowy. Włókniarz po „wchłonięciu" Związkowca nie miałby już rywala, bo faktycznie istniałby tylko jeden klub wyczynowy.

Z tego względu wystosowano do CRZZ pismo z prośbą o zachowanie dwu klubów wyczynowych i przeniesienie Związkowca do tomaszowskiej Spójni.

Po uzyskaniu zgody nastąpi 14 bm. oficjalna „przeprowadzka". Wkrótce też zawodników Związkowca ujrzymy w nowych barwach. Będą oni jednak na pewno dzielnie bronić tych barw, tak jak to dotychczas czynili w Związkowcu. (f)

Asy pięściarstwa w Radzie Trenerów

Pierwsza konferencja - w Łodzi

Polski Związek Bokserski powołał Radę Trenerów, w skład której weszli: Sztam, Śmiech, Szydło, łodzianin Kasznia, Mizerski, Majchrzycki i Konarzewski. Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się w Łodzi już w najbliższą niedzielę o godz. 9-ej w lokalu ŁOZB.

PZB postanowił ponadto utrzymać ligę pięściarską, która rozpoczyna rozgrywki 14 stycznia. Do II ligi zdecydowano powołać dodatkowo CWKS oraz Budowlanych — Mysłowice.

Decydujący mecz

Kto wygra

— będzie reprezentował województwo

Dzień dzisiejszy wyłoni ostatecznie drużynę, która będzie reprezentowała województwo łódzkie w dalszych rozgrywkach piłkarskich o Puchar Polski.

Mianowicie na boisku w Pabianicach spotkają się o godzinie 11-ej miejscowy Włókniarz z Unią (Piotrków).

Ponieważ wynik meczu stanowi o wejściu do finału spotkanie będzie na pewno bardzo emocjonujące.

Górą LZS-y!

Zlot sportowców wiejskich

będzie przeglądem sił młodzieży chłopskiej

Z okazji zakończenia Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Ludowe Zespoły Sportowe z powiatu skierniewickiego organizują dzisiaj w Skierniewicach zlot sportowy.

W ramach tej imprezy około 20 zespołów będzie się popisywać swymi umiejętnościami.

Tego rodzaju zlot nie jest pierwszym na terenie województwa łódzkiego. Do chwili obecnej bowiem urządzono już około 12 zlotów, w których wzięło udział ponad 40 LZS-ów. Zrzeszona w nich młodzież wiejska manifestowała w ten sposób swą usilną wolę walki o trwały pokój.

Przewiduje się jeszcze dalszych 8 zlotów sportowych. Na zakończenie tych ciekawych imprez rozdane zostaną nagrody drużynom, które najliczniej w nich wystąpiły.

Równocześnie z organizowaniem zlotów Ludowe Zespoły Sportowe przeprowadzały ostatnie rozgrywki piłkarskie. Obecnie po ich zakończeniu można podać osiągnięte sukcesy.

Otóż do klasy A zakwalifikował się jak wiadomo LZS Pławno, do klasy B LZS — Wolbórz i do klasy C dwa LZS-y Bychlew i Gałkówek.

Kino „Bałtyk" Narutowicza 20 — Kino „Wolność" Napiórkowskiego 16

Dziś premiera nowego filmu produkcji polskiej
„MIASTO NIEUJARZMIONE"
(„Robinson Warszawski")
według scenariusza Jerzego Andrzejewskiego i Jerzego Zarzyckiego.
Reżyseria: Jerzy Zarzycki.
W rolach głównych:
Jan Kurnakowicz
Zofia Mrozowska
Igor Śmiałowski.

PRZETARG

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 171 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę:
2 wozów rozstawnych nośności 2 — 3 t.
2 platform jednokonnych nośności 2 — 3 t.

Zalakowane oferty należy składać do Działu Zaopatrzenia SPB w Łodzi przy ul. Uniwersyteckiej nr 2 (róg Narutowicza) do dnia 19 grudnia 1950 r. do godziny 10 rano, gdzie nastąpi komisyjne otwarcie ofert o godzinie 11 rano.

Oferenci winni przyprowadzić w tymże terminie zaoferowane pojazdy na miejsce oględzin przy ul. Jaracza 57.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, częściowego wykorzystania oferty i ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. 806

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży, czarny podpalany. Odebrać można za zwrotem kosztów, Kilińskiego 133, m. 2. 10178

SKRADZIONO legitymację Zw. Zaw., książeczkę pracy, 2 kwity bankowe, zaświadczenie pracy Wydziału Zdrowia i puderniczkę z dedykacją. Proszę o zwrot za nagrodą. Koseska Leokadia, Andrzeja Struga 51, tel. 129-12. 10181

Czytajcie „EXPRESS ILUSTROWANY"

ANDRZEJ ŻAŃSKI

173)

„Żałowałam, że nie mogłaś być na naszym ślubie. Było mi ciebie bardzo brak w tej najradośniejszej chwili mojego życia: ciebie, która byłaś najlepszą moją przyjaciółką.

Życzę Ci, żebyś była tak bardzo szczęśliwa, jak ja nią teraz jestem: o ile w tych tragicznych czasach można być w ogóle szczęśliwym".

Rzecz dziwna. Anna jest niby ucieszona szczęściem tych dwojga, bliskich sobie osób, ale równocześnie na myśl, że Czesiek ożenił się jednak, czuła w sercu coś w rodzaju żalu...

Raz jeszcze przeczytała dopisek Stasi: „Życzę Ci, żebyś była tak bardzo szczęśliwa..." i westchnęła.

Zaiste, miała teraz ciężkie i złe życie. I w ogóle dla Polaków nadeszły złe i okrutne czasy.

Rozpoczęły się masowe aresztowania. Jednych przesiedlano potem do Generalnej Gubernii, inni znikali w sposób tajemniczy.

Ze zgrozą opowiadano sobie o masowych egzekucjach w lasach Zgierskich. Rozszalał się hitlerowski terror i z każdym niemal dniem stawał się twardszy, bezwzględniejszy...

Z dnia na dzień rosła też niechęć Anny do męża: właśnie dlatego, że był jednym z tych, którzy, zdradziwszy nikczemnie swój naród, wysługiwali się teraz okupantowi.

Heinrich Karwitz nie był ślepy. Zdawał sobie doskonale sprawę ze stanu psychicznego swojej żony i bolał nad tym bardzo. Dokładał wszelkich starań, ażeby odzyskać ją z powrotem. Ale przepaść była już za głęboka, ażeby wypełniły ją najbardziej kurtuazyjne komplementy i najbardziej wyszukane prezenty Karwitza.

Anna nie dostrzegała nawet tych dowodów jego miłości. Przeciwnie, grała jej na nerwach jego troskliwość. Niemal codziennie dochodziło między nimi do ostrych scysji: przeważnie na tle politycznym.

Anna zastanawiała się coraz częściej:

— I co robię właściwie w tym domu? Co mnie łączy z Henrykiem? Czas najwyższy, ażebym stąd odeszła...

Druga wiadomość, jaką otrzymała w tych dniach, napełniła ją niewysłowioną radością.

Ktoś, kto wrócił z Lublina, opowiadał, że widział tam Seweryna Stamińskiego. Podobno ojciec Anny wyglądał mizernie, ale jako tako wiązał koniec z końcem.

— Rozumiem! — zastanawiała się Anna. — Ojciec nie ma zamiaru wrócić do Łodzi. Ale dlaczego nie dał o sobie znać?

Z matką nie utrzymywała wprawdzie od pewnego czasu bliższych stosunków, doszła jednak teraz do wniosku, że to, o czym się dowiedziała, jest zbyt ważne, ażeby nie skomunikować się z matką.

Wybrała się do niej nazajutrz rano.

Furtka ogrodowa, kiedyś zazwyczaj otwarta, tym razem była zamknięta.

Kiedy zadzwoniła, nadszedł, nie spiesząc się, mały ogrodnik, Romek.

— A, to pani! — uśmiechnął się na widok przybyłej.

— Co, zamykacie teraz furtkę? — zapytała, witając się z nim Anna.

— A zamykamy! — mruknął chłopak, a potem wybuchnął.

— I w ogóle, mamy tutaj zupełnie inne porządki... Nie tak, jak dawniej...

Anna mimochodem zatrzymuje się przed przysypanym pierwszym śniegiem klombem.

Na jego środku rósł latem krzak niskopiennej róży o pysznie płomiennych kwiatach: kwiatach tak bardzo pamiętnych w jej życiu.

Dzisiaj krzak przykryty był warstwą liści i słomy. Opodal chwiały się na wietrze dawno powiędłe chryzantemy. Gałęzie brzóz stały puste, obumarłe.

— Tak! — mówi zwolna Karwiczowa. — Zmieniło się niejedno. Niestety, na gorsze. A jak ci się żyje?

(D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji 223-05 — Redakcja nocna 145 50 — Dział Miejski: 137-47, 109-62 — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy 109-62. — Dział Sportowy 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-23308